

Wąskotorówką ze Sławęcina do Choszczna

15.07.2015.

CHOSZCZNO. Największym zakładem w przedwojennym Choszcznie (niem. Arnswalde) była cukrownia. Wybudowana już w 1894 roku, produkcję rozwijała na bazie buraka cukrowego, uprawianego na terenie całego powiatu. W książce dr. GRZEGORZA JACKA BRZUSTOWICZA „Ostatnie stulecie miasta Arnswalde” znajdziemy m.in. informację o tym, że w 1938 roku produkowano tu prawie dwa tys. ton melasy, a w pobliskiej fabryce cukierków produkowano ponad tysiąc ton słodczy. Przypominamy o tym, bo wówczas do cukrowni prowadziły aż trzy linie wąskotorowe. Jedną z nich historyk SŁAWOMIR GIZIŃSKI, wspólnie z choszczeńskimi gimnazjalistami, próbowali odkryć.

Na rowerową wycieczkę szlakiem choszczeńskiej wąskotorówki SŁAWOMIR GIZIŃSKI zabrał dziewięciu gimnazjalistów. Jak stwierdzili, ta wyprawa oprócz wysiłku fizycznego, miała też swój cel dydaktyczny związany z poznawaniem historii naszej małej ojczyzny. – Postanowiliśmy odnaleźć ślady po kolei wąskotorowej, która przed drugą wojną światową dowoziła surowiec do miejscowej cukrowni, największego zakładu przemysłowego ówczesnej Ziemi Choszczeńskiej. Dzięki kilkudziesięciokilometrowej sieci zakład zapewniał zaopatrzenie dla swojej produkcji, a jednocześnie zdecydowanie ułatwiał gospodarowanie miejscowym rolnikom – opowiada historyk. Zauważa przy tym, że szczególnie uprzywilejowani byli właściciele większych majątków, którzy będąc udziałowcami cukrowni, zadbali o to, żeby linia połączyła ich ziemie właśnie z przetwórną. Przypomina też, że przed drugą wojną światową, arnswaldzkie cukierki znane były w całych Niemczech. – Głównym założeniem tej wycieczki było sprawdzenie, czy dzisiaj można jeszcze odnaleźć w terenie ślady opisywanej kolejki. Konkretnie tej, która łączyła cukrownię ze Sławęcinem (niem. Slagenthin), a przebiegała przez Oraczewice (niem. Helmersruh) i Sulino (niem. Ebenau). Dodatkowo uczniowie mogli doskonalić swoje umiejętności w orietowaniu i czytaniu mapy – kontynuuje S. Giziński. Poszukiwania oparli na starej mapie „Kreis Arnswalde” i już powojennej, wojskowej sztabówce, na której choszczeński Klub Turystyki Rowerowej „Voyager” umieścił propozycję szlaku rowerowego. – Nie musieliśmy zbyt długo szukać, bo o tym, że takowa linia faktycznie istniała przekonaliśmy się już za Oraczewicami. Bardzo charakterystyczny, około 100-metrowy nasyp, przechodzący następnie w kotlinę, zdecydowanie wyróżniał się wśród okolicznych pagórków, wyrównując niegdyśjszy kolejowy szlak do jednego poziomu. Po wjeździe do lasu będącego skrajem choszczeńskiego poligону wojskowego, nasza droga przez około 200 metrów prowadziła przez kolejny, tym razem górujący nad bagnami nasyp. To, że dalej trasa wąskotorówki prowadziła do Sulina, można już było wywnioskować tylko z mapy, ale za to cały nasz trud nagrodził widok przy wjeździe do lasu znajdującego się przed Sławęcinem. Tu szlak linii kolejowej jest wyjątkowo wyeksponowany. Górujący nad terenem, około półtorakilometrowy nasyp prowadził wprost do zabudowań byłego niemieckiego gospodarstwa rolnego przy nieistniejącym pałacu w Sławęcinie. Wszyscy uczestnicy wycieczki zgodnie stwierdzili, że był to najfajniejszy widok dla którego warto było trochę się zmęczyć w trakcie pokonywania polnych i leśnych duktów – podsumowuje historyk. Zarówno on jak i uczniowie: MATEUSZ BANACH, DOMINIK BRYK, MARCEL BUDA, WOJCIECH FEDOROWICZ, DAWID GÓJSKI, DANIEL ROMANOWSKI, KRZYSZTOF STĘPIEŃ, SZYMON TROJANOWSKI i KRZYSZTOF WOŹNIAK zapewniają, że w nowym roku szkolnym zorganizują podobne wypad. Tym razem będą szukać śladów kolejnych dwóch wąskotorówek, czyli tych, które kiedyś wiodły z Choszczna do Warszyna i Przybysławia.

Tadeusz Krawiec

{gallery}kolejka_waskotorowa_2015{/gallery}